

„KRAKOWSCY LITWINI“ NA POCZĄTKU XX WIEKU. PROBLEMATYKA LITEWSKA W DZIAŁALNOŚCI KLUBU SŁOWIAŃSKIEGO W KRAKOWIE

MARIAN ZACZYŃSKI

Uniwersytet Jagielloński

Założony z inicjatywy Mariana Zdziechowskiego Klub Słowiański działał w Krakowie w latach 1901–1913, gromadząc przedstawicieli środowiska naukowego, literackiego, dziennikarskiego; nie prowadził działalności politycznej, choć niektóre jego działania i inicjatywy przybierały taki charakter, co było przyczyną wielu nieporozumień. W początkowym okresie funkcjonowania (w r. 1902, 1905) Klub i jego prezes, Marian Zdziechowski, byli przedmiotem brutalnych niekiedy ataków motywowanych ideologicznie i politycznie (celowały w tym środowiska – gazety i organizacje – radykalne, endeckie i socjalistyczne); sporym zainteresowaniem cieszyła się działalność Klubu wśród południowych Słowian (zwłaszcza Chorwatów i Słoweńców), a także Rosjan i Ukraińców.

Głównym przedmiotem zainteresowania Klubu były kwestie słowiańskie (o charakterze kulturalnym, religijnym, literackim, politycznym, społecznym). Koncentrowano się nade wszystko na otwartej, publicznej działalności odczytowej; z czasem powstało wokół Klubu opiniotwórcze środowisko o charakterze quasi-politycznym, gromadzące polskich uczonych i działaczy z ziem wszystkich zaborów¹.

W *Sprawozdaniu z trzechlecia* zamieszczonym w pierwszym numerze „Świata Słowiańskiego“, stanowiącego nieoficjalny organ Klubu, czytamy, że ponieważ widoczna była w społeczeństwie polskim chęć działania „na niwie wzajemności słowiańskiej“, postanowiono te tendencje zjednoczyć:

Założyciele pragnęli wytworzyć instytucję poważną, dostępną tylko dla poważnych ludzi, którym chodzi o słowianoznawstwo, a nie o tyrady jakieś, złożone choćby z sympatycznych frazesów. <...> Klub nie jest towarzystwem politycznym, co też w statucie wyraźnie zastrzeżono. Nie propaguje się tedy żadnych zapatrywań politycznych, ani też członkom swym ich nie narzuca. Cele jego są kulturalnej natury.²

W latach 1901–1913 odbyły się 124 odczyty; większość z nich poświęcona była zagadnieniom słowiańskim, dziewięć – kwestiom litewskim.

W podsumowaniu trzechletniej działalności Klubu podkreślono:

Dla nas, Polaków, należy do świata słowiańskiego także Litwa, zrosnięta z nami historycznie, otoczona potrójnie słowiańskim żywiołem: polskim, ruskim i rosyjskim, a pod etnograficznym względem Słowianom najbliższa. <...> Wszystkie bez wyjątku przemówienia [dotyczące problematyki litewskiej, którym towarzyszyła ożywiona dyskusja – M.Z.] nacechowane były przejęciem się zasadą, że *dobro Litwy jest naszym dobrem*, a Litwa, jak zawsze miała, tak też na przyszłość mieć będzie najżyczliwszego sojusznika w Polsce. Bolesne objawy niechęci ku Polsce, przewijające się wśród litewskiej propagandy, są tedy walką z wiatrakami, z istnym urojeniem, bo nie ma wcale Polaków niechętnych narodowemu ruchowi litewskiemu; objawy te tłumaczyć wypada tylko nieznaną stosunków i historii, a czasem może wpływem postronnym [podkr. moje – M.Z.]. Faktem zaś jest, że zniesienie zakazu używania alfabetu łacińskiego w drukach litewskich, na czym tak wielu Litwinom zależało, wywołało w całej Polsce taką radość, jak gdybyśmy odnieśli zwycięstwo we własnych naszych sprawach narodowych. Gdy zaś zapowiedziano w Klubie odczyt prof. Baudouina de Courtenay <...>, przedmiot ten wywołał takie zainteresowanie, że sala była przepełniona członkami Klubu i zaproszonymi gośćmi, także zamiejscowymi.³

Zainteresowanie problematyką litewską nie powinno dziwić; wszak w gronie członków Klubu spotkać można profesorów uniwersytetu przybyłych do Krakowa z ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego (Zdziechowski, Napoleon Cybulski, Edward Glinka Janczewski), z Klubem współpracowali też mieszkający na północno-wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej i w Rosji uczeni i przedstawiciele życia społecznego (Aleksander Lednicki, Jan Baudouin de Courtenay), wreszcie – Kraków zamieszkiwała spora kolonia litewska (przede wszystkim młodzież studiująca w krakowskich uczelniach),

podejmująca działania związane z coraz intensywniejszym ruchem narodowym litewskim.

Właśnie ruch odrodzenia narodowego Litwinów, wkomponowany, co oczywiste, w szerszy kontekst (wielowiekowe związki Polaków, Litwinów, Rusinów w jednym paradygmacie dziejowym i organizmie państwowym, w powodzeniach i klęskach i gwałtowne, ostentacyjne, zazwyczaj nie bezkonfliktowe wyłanianie się nowych „jakości“, „tożsamości“ narodowych, politycznych, kulturalnych), był zasadniczym punktem odniesienia dla środowiska krakowskiego w jego rozważaniach kwestii litewskiej.

Zanim w marcu 1903 roku Jan Łoś wygłosił w Klubie odczyt pt. *Kwestia litewska*, na łamach „Czasu“ w styczniu tegoż roku ukazały się podpisane kryptonimem X.Y.Z. uwagi „jednego z najpoważniejszych obywateli na Żmudzi“ pt. *Głos Litwinów*⁴. Wystąpienie to było reakcją na anonimowy *Głos Litwinów do młodej generacji magnatów, obywateli i szlachty na Litwie*⁵, dającą wyraz zdecydowanej niezgodzie na ekskluzywizm narodowy rodzącego się ruchu litewskiego. Autor wytykał *Głosowi*... manipulację faktami, ignorancję historyczną, demagogię i złą wolę oraz wyłaniający się z odezwy program nie tyle „litwomański“, co „litwinizatorski“, wspierający się w dodatku (czy aby nie bluźnierczo?) na wartościach religii katolickiej...

Głosu Litwinów... nie można było zignorować. Stanowił on (niezależnie od wspomnianych wyżej zarzutów) wyzwanie tyleż polityczne, co intelektualne, ideowe, duchowe dla polskiej i litewskiej opinii. Prowokował do zajęcia konkretnego stanowiska nie tylko mieszkańców ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Jan Łoś przedstawił w swym odczycie „zarys historii rozbudzenia się ducha narodowego wśród Litwinów“ po roku 1863⁶. Prezentacja miała charakter zgoła propedeutyczny; autor ukazał dramatyczną sytuację po wprowadzeniu w r. 1865 zakazu używania alfabetu łacińskiego w drukach litewskich, co obrażało godność i uczucia patriotyczne i religijne Litwinów i było przez nich traktowane jako próba rusyfikacji. Z sza-

cunkiem i uznaniem przedstawił Łoś walkę Litwinów i mozolny oraz skuteczny proces budzenia świadomości narodowej i szerzenia oświaty wśród ludu. Nieoceniona była pomoc środowisk litewskich zamieszkujących Prusy, gdzie koncentrował się ruch wydawniczy; powszechne było zjawisko przemykania książek i ich rozprowadzanie wśród szeroki, jak się okazuje, krąg odbiorców.

Odczyt Jana Łośia zgromadził wielu słuchaczy i wywołał ożywioną dwugodziną, co podkreślano w sprawozdaniach prasowych, dyskusję. Zabierali głos Beaupré, August Sokołowski, Koneczny, Nitsch, Żuk-Skarszewski, Herbaczewski, Cybulski, Józef Tretiak, Zdziechowski. Zwracano uwagę na objawy szowinizmu „litwomani” i niebezpieczeństwo stąd płynące dla Polski, podnoszono znaczenie i wagę wielowiekowych partnerskich związków Polaków i Litwinów oraz rolę katolicyzmu jako czynnika spajającego oba narody. Napoleon Cybulski przedstawił w szerszym wystąpieniu sytuację żywiołu litewskiego na Wileńszczyźnie (słabość pierwiastka litewskiego w stosunku do odradzającej się białoruskości) i rolę Rosji w działaniach stymulujących antypolonizm ruchu litewskiego, zaś Żuk-Skarszewski zaprezentował przykłady współżycia Polaków i Litwinów w Ameryce, a August Sokołowski podkreślał, że polityczny charakter kwestii polsko-litewskiej stawia przed polską publicystyką nowe, praktyczne wyzwania.

Głosy dwóch dyskutantów były szczególnie charakterystyczne. Marian Zdziechowski, odwołując się do *Wspomnień* księdza Tomasza Dobszewicza (Litwina) zrekonstruował „psychologię ludu litewskiego”, „czystość jego uczuć, cnoty rodzinne i głęboką pobożność”, zaś Józef Albin Herbaczewski, w dłuższym przemówieniu, jako „gorący obrońca ruchu litewskiego”, zaprezentował przeświadczenie, iż Litwa nigdy nie będzie wrogiem Polski, że lud litewski nie zbrata się z propagandą prawosławno-rosyjską; co prawda „ruch litewski razi swą dziecięcą pierwotnością”, ale nigdy, podkreślał Herbaczewski, nie zwróci się przeciw Polsce „jeśli Polska sama go nie odepchnie”.

Wystąpienie Herbaczewskiego zdominowało dyskusję; pełne patosu i podniosłości stanowiło swoistą apologię litewkości, kultury i ducha litewskiego, przypominającego „hymny kapłanów bramańskich”...

Nie dziwi, że następnym „tematem litewskim“ Klubu był odczyt Herbaczewskiego właśnie, który w grudniu 1903 roku zaprezentował *Ruch literacki na Litwie*.

Herbaczewski (poddawszy krytycznej ocenie znane dzieło Aleksandra Brücknera *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne* za, jakoby, lekceważenie starej kultury litewskiej) uzasadniał konieczność „duchowego ruchu litewskiego“ w kontekście prawa ewolucji narodów i podniósł w sposób szczególny potrzebę zachowania (zrewaluowania) „duchowej unii Polski z Litwą“. Podstawą tej unii winny być wartości katolickie, wykluczające jakiegokolwiek egoizmy: narodowe, polityczne, społeczne. Ruch litewski, podkreślał Herbaczewski, nie zagrozi Polsce, o ile Polacy zachowają tolerancję i nie będą sobie rościć praw do hegemonii duchowej, kulturalnej, ekonomicznej.

Zasadniczym tematem odczytu Herbaczewskiego była prezentacja historii litewskiego ruchu literackiego. Początkiem dzisiejszego ożywienia kulturalnego litewskiego było, podkreślił, założenie w Tylży w Prusach w 1883 r. czasopisma „Aušra“ („Jutrzenka“). W ostatnim dziesięcioleciu wydano więcej książek litewskich niż przez dwa ubiegłe stulecia. Piśmiennictwo litewskie rozwija się poza Litwą: w Prusach, Ameryce, Anglii, Francji (w r. 1903 w dalszym ciągu obowiązywał zakaz druku alfabetem łacińskim na ziemiach litewskich w państwie rosyjskim). Animatorami umysłowego i kulturalnego ruchu litewskiego są nade wszystko księża; największe wpływy w społeczeństwie litewskim posiada też stronnictwo katolickie (najślabsze, twierdził mówca – socjalistyczne), co chroni lud przed niebezpieczeństwem agitacji radykalnych ugrupowań.

Do najwybitniejszych pisarzy litewskich należą: Kudirka (prozaik, tłumacz, kompozytor), ksiądz Maironis, ksiądz Burba, Margalis, Dagilelis, Basanowicz; nie można oczywiście zapominać o roli Donelaitisa i biskupa Wołoncewskiego oraz Szymona Dowkonta.

Szczególne miejsce w ruchu narodowym, kulturalnym literackim Litwy zajmuje, zdaniem Herbaczewskiego, biskup Antoni Baranowski – poeta, uczony, kapłan, rzecznik porozumienia polsko-litewskiego.

W dyskusji odwoływano się właśnie do postaci biskupa Baranowskiego (Ludwik Dębicki, Zdziechowski, Marian Sokołowski) jako szermierza idei zgodnego, harmonijnego współżycia obu narodów.

Napoleon Cybulski, nie kwestionując prawa Litwinów do autoafirmacji, zdecydowanie potępił pojawiające się w ruchu litewskim pierwiastki „fanatycznej nienawiści“ skierowanej przeciw Polsce (tym bardziej, że „Litwa ma wrogów nierównie straszniejszych niż Polska, a Polacy, gdyby nawet chcieli, nie mają siły politycznej do stawiania tamy dążeniom Litwy“)⁷.

W maju 1904 roku Marian Zdziechowski zamieścił w „Czasie“ artykuł pełen życzliwości i sympatii do zawiązującego się w Krakowie litewskiego stowarzyszenia „Ruta“. W sytuacji, pisał, gdy coraz częściej dochodzą z Litwy informacje o przejawach szowinizmu w ruchu litewskim, z uznaniem trzeba powitać deklaracje towarzystwa tworzonego w Krakowie przez przebywających tu Litwinów. W odezwie programowej, stwierdza Zdziechowski, sympatię budzą zapowiedzi pracy wolnej od ciasnych doktryn politycznych i partyjności; szczególne uznanie autora budzi stwierdzenie, iż skoro „prawda narodowa nie wyczerpuje jeszcze prawdy absolutnej, będącej celem całego świata“ – „narodowość nie może być uważana za absolut“. Dystansując się od wynikającej z nieporozumień i „obskurantyzmu wzajemnej nietolerancji“ Polaków i Litwinów, założyciele „Ruty“ jednoznacznie stwierdzają, iż podstawowym celem ich działań nie jest bynajmniej dążenie do zgody politycznej z Polską; jest nim raczej praca „w duchu zgody moralno kulturalnej“⁸. Zdziechowski cieszy przyjęcie przez młodzież litewską takiej perspektywy; widzi w tym kontynuację pracy zmarłego niedawno biskupa Antoniego Baranowskiego i jest przekonany, że i nazwiska członków wydziału „Ruty“ i fakt, że wśród członków stowarzyszenia są profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego „dają rękojmię, że ruch, przez ‘Rutę’ zainicjowany, nie zejdzie na manowce“⁹.

Dodajmy, że działalność Ruty w latach 1904–1907 wspierali członkowie Klubu (Zdziechowski, Łoś, Rozwadowski i inni) jako autorzy odczytów i uczestnicy publicznych dyskusji¹⁰.

Ważnym dla kultury litewskiej wydarzeniem odnotowanym przez Klub Słowiański było zniesienie zakazu używania alfabetu łacińskiego na Litwie. W maju 1904 roku krakowski „Czas” z niekłamana radością donosił, że „po latach czterdziestu zdjęto nareszcie banicję z alfabetu łacińskiego w piśmiennictwie litewskim”¹¹, zaś 9 lipca Jan Baudouin de Courtenay wygłosił w Klubie odczyt pt. *Kwestia alfabetu litewskiego w państwie rosyjskim i jej rozwiązanie*¹². W sprawozdaniach prasowych podnoszono „doniosłość” kwestii alfabetu dla „naszych pobratymców”; na odczyt przybyło wielu gości – Hieronim Łopaciński i Stanisław Krzemiński z Warszawy, Rusiecki z Wilna, Nowodworski z Petersburga, członkowie stowarzyszenia Ruta.

Baudouin de Courtenay odczytał rozprawę, która z przyczyn cenzuralnych nie mogła się ukazać w petersburskim „Kraju”¹³; przedstawił okoliczności wprowadzenia zakazu używania alfabetu łacińskiego na Litwie (w czym miał duży udział Stanisław Mikucki, Polak z Królestwa) i heroiczną walkę Litwinów z rosyjską opresją (z pomocą Litwinów mieszkających w Prusach i w Europie zachodniej oraz w Ameryce).

W ożywionej dyskusji padały głosy zarówno radości i sympatii dla narodu litewskiego, jak i obawy, czy nowe możliwości jakie stoją teraz przed Litwinami nie zaowocują wzmocnieniem, wzmożeniem antypolskiej propagandy inspirowanej przez Rosję (Beaupré nie wykluczył, że za zniesieniem zakazu kryje się chęć Rosji posłużenia się prasą litewską do jątrzenia Litwinów przeciw Polakom, co Jan Baudouin de Courtenay zdecydowanie zakwestionował). Znamienny był głos Herbaczewskiego, który podnosił ciężką sytuację Litwinów w Prusach (tzw. Małej Litwie).

Zastanawia, dlaczego pod koniec 1904 roku nie było w Klubie reakcji na wydarzenia, które były przedmiotem zainteresowania prasy polskiej i litewskiej; dlaczego członkowie Klubu, tak żywo reagujący na wszelkie zjawiska dotyczące polsko-litewskich relacji nie podjęli dyskusji na temat skandalu związanego z obecnością polskiej (?), litewskiej (?) szlachty na uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny II w Wilnie. Prezes Klubu, Marian Zdziechowski (który brał udział w Wilnie

w poufnych naradach i był przeciwny udziałowi polskiego ziemiaństwa w uroczystościach), opublikował na ten temat pełen goryczy artykuł w „Głosie Narodu”¹⁴, w samym zaś Klubie sprawa ta nie pojawiła się (nie informował też o tym „Czas”)... Można sądzić, że stanowisko środowiska Klubu dotyczące sprawy „kataryniarzy” bliskie było konkluzjom artykułu Walerego Gostomskiego *Litwa się budzi* zamieszczonego w czerwcowym numerze „Świata Słowiańskiego” z roku 1906¹⁵.

Bogaty poznawczo odczyt pt. *Odrodzenie Litwy* wygłosił 5 listopada 1904 roku Herbaczewski, prezentując dzieje odrodzenia litewskiej tożsamości etnicznej począwszy od zarania XIX wieku. Padły nazwiska Dowkonta, Wołonczewskiego, Jonasa Basanowicza – założyciela „Ausry”. Dla polskich (zwłaszcza) słuchaczy najbardziej interesujące było nakreślenie obrazu środowisk kulturalnych i politycznych ruchu litewskiego. Herbaczewski nie ukrywał swojego zaangażowania w sprawy tego ruchu i w sposób ostry, kategoryczny prezentował dystynkcje ideowe i polityczne, podkreślając (czy nie wykluczając) możliwych zagrożeń dla emancypującego się narodu (szczególnie w kontekście niebezpiecznie bliskich związków z różnymi orientacjami ideowymi rosyjskimi – od socjaldemokratycznych do nacjonalistycznych) i zagrożenia dla relacji polsko-litewskich.

Do tych możliwych zagrożeń odnieśli się dyskutanci. August Sokołowski z obawą mówił o instrumentalnym antypolskim traktowaniu przez politykę rosyjską emancypacyjnych dążeń Litwinów; nie zgodził się z tym Marian Sokołowski twierdząc, że gdy ruch litewski nabierze samoświadomości, to stanie się, w naturalny sposób, „sprzymierzeńcem” Polski. Podobne stanowisko zajął Janczewski – odwołując się do gruntownej znajomości stosunków litewskich wyraził przekonanie, że w miarę emancypacji intelektualnej i ekonomicznej ludu, prorosyjskie i antypolskie nastawienie Litwinów zmieni się; że Litwini zobaczą w polskości (i katolicyzmie) czynnik utwierdzający ich tożsamość...¹⁶.

Józef Albin Herbaczewski kontynuował swoje rozważania dotyczące kwestii litewskiej w odczycie pt. *Stosunek Litwy etnograficznej do Polski*

wygłoszonym 25 lutego 1905 roku. Jako prezes stowarzyszenia Ruta przedstawił nie tyle prezentację, ile swoje przekonania dotyczące najbardziej drażliwych problemów dotyczących sposobu współistnienia Polaków i Litwinów. Kontekst liberalnych przemian w państwie rosyjskim sprawił, że Litwini mieli większe możliwości ekspresji swych przekonań, dążeń i aspiracji; Herbaczewskiego najwyraźniej przerażał kierunek, w którym myśl litewska (i stronnictwa oraz partie polityczne) zmierzają. Niepokoiło go utożsamianie miłości do Litwy z nienawiścią do Polski; pragnął, by – w obliczu równie dla Polaków i Litwinów groźnych niebezpieczeństw płynących ze strony germanizmu i rusycyzmu – oba narody szukały podstaw do solidarności. Tym, co winno łączyć oba narody, jest tradycja związana z Kościuszką i Mickiewiczem, tradycja umożliwiająca pogodzenie idei (dziś, niestety, sprzecznych) Witoldowej i Jagiellońskiej. Że możliwa jest współpraca – świadczy dzieło biskupa Baranowskiego. Herbaczewski nie ukrywał, że wiele zależy od postawy szlachty litewskiej (dystansującej się od ruchu etnicznego litewskiego)¹⁷.

W lutym 1907 roku Herbaczewski zaprezentował w Klubie Słowiańskim *Ruch umysłowy na Litwie*. Przedstawiając, nie bez podziwu, prężność działań typu wręcz organicznego (zakładanie stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych i naukowych, bibliotek dla ludu itp.) nie ukrywał żalu do Polaków, którzy, owładnięci przez swoisty sentymentalizm historyczny, nie chcą zrozumieć aspiracji narodu litewskiego, nie chcą się pogodzić z oczywistym faktem, że oto Litwini pragną odrębnego bytu narodowego z samodzielną kulturą, literaturą i „polityczną autonomią”¹⁸.

Od tej pory coraz wyraźniejszy jest pesymizm Herbaczewskiego nie tylko co do przyszłości stosunków polsko-litewskich, ale i, nade wszystko, co do jakości ruchu narodowego litewskiego, jego politycznego i aksjologicznego wymiaru. Świadectwem takiego nastawienia była publicystyka Herbaczewskiego na łamach „Świata Słowiańskiego”. W przeglądach prasy litewskiej i drobnych artykułach wydobywał i dyskwalifikował niewłaściwe, jego zdaniem, przedsięwzięcia działaczy li-

tewskich (zwłaszcza z ugrupowań narodowo-katolickich i radykalnie lewicowych). Podnosił ich nihilizm oraz nie-rozum polityczny. Nie mógł aprobować ani swoistego sojuszu litewsko-ukraińskiego (w duchu Hruszewskiego), litewsko-rosyjskiego (szukanie poparcia u czynowników wielkoruskich czy radykałów lewicowych), przerażały go też inicjatywy tworzenia ośrodków informacyjnych litewskich w Europie zachodniej (zdecydowanie antypolskich) i szukania sprawiedliwości na forum opinii światowej. Wszelkie tego typu działania kwalifikował jako niebezpieczne dla Litwinów, którzy miast podmiotem, stają się przedmiotem w ręku sił rosyjskich czy niemieckich. Znając współczesną kulturę i literaturę rosyjską wskazywał na niebezpieczeństwo „rusyfikacji duszy litewskiej“ (co, jego zdaniem, niestety, już się dokonuje, jeśli zważyć, jakie utwory rosyjskie tłumaczy się na język litewski).

Te problemy poruszył Herbaczewski w odczycie lutowym z 1910 roku *Litwa i Słowiańszczyzna* (przedrukowanym pt. *Litwa i kwestia polska*), zwracając uwagę, do jakiego stopnia elity polityczne litewskie oszukują wszystkich, szukając legitymacji swych działań w realizacji rzekomej „woli ludu“. Wszelkie nihilistyczne eksperymenty kończą się zawsze klęską.

Wycieńczona, wyjałowiona myśl polityczna litewska może się odrodzić wyłącznie przez powrót do tradycji, do zbiorowego doświadczenia historycznego. Należy twórczo przetworzyć to wszystko, co powinno budować pamięć zbiorową fundowaną na doświadczeniach polsko-litewskiej wspólnoty; wszak ze strony Rosji Litwa nigdy nie doświadczyła niczego dobrego¹⁹...

Swoistym *requiem* dla wysiłków środowiska krakowskiego w próbach budowania *modus vivendi* w przestrzeni polsko-litewskiej była demonstracyjna absencja Litwinów na krakowskich uroczystościach w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Zarówno Litwini z Litwy, jak Litwini zamieszkali w Prusach zignorowali zaproszenie do udziału w obchodach grunwaldzkich. Marian Zdziechowski i komitet przygotowujący uroczystości dokładali starań, by w Krakowie spotkali się u stóp pomnika grunwaldzkiego (dłuta Wiwulskiego) potomkowie tych

wszystkich, którzy pod Grunwaldem zwyciężyli Krzyżaków (Polacy, Litwini, Rusini, Rosjanie), niestety, Litwini nie przyjęli zaproszenia²⁰.

Klub Słowiański odbył posiedzenie osiemnastego czerwca 1910 roku z odczytem Feliksa Konecznego pt. *Kwestia litewska a obchód grunwaldzki*²¹, mającym budować przestrzeń porozumienia polsko-litewskiego przez odwołanie się do wspólnego, Polaków i Litwinów, zwycięstwa. Koneczny z goryczą zauważył:

<...> nowa Litwa nie rozumie Polski współczesnej, gdyż nie zna dawnej; a więc nie zna też dawnej Litwy, bo jedno z drugim łączy się nierozdzielnie. Cała ich zapalczliwość nieprzyjazna względem polskości wypływa konsekwentnie z nieznajomości własnej historii.²²

Tekst Konecznego jest ważny, bowiem otwarcie wskazuje na jedną z istotnych przyczyn fatalizmu wrogości, z którego „młoda, nowa Litwa“ nie potrafi się wyzwolić. Dopóki Litwini nie wydobędą się z ignorancji historycznej, swoistej „polonizacji“ litewskiej historii (wszak do r. 1795 Litwa była podmiotem politycznym, zaś polonizacja wypierała z życia kulturalnego, publicznego nie litewszczyznę, lecz rusczyznę), dopóty ich polonofobia będzie wiodła na manowce cały ruch litewski.

Swoje wystąpienie Koneczny zakończył napomnieniem skierowanym do Polaków, by na polonofobię nie odpowiadali litwofobią:

„Uznając odrębność narodową Litwinów i wszelkie wypływające z tego konsekwencje, przy tym się tylko upieramy, że każdy Polak ma prawo wołać na Litwę: *Litwo, ojczyzno moja!*. Trzeba nam być patriotami *obojga narodów*”²³.

Ostatnim odczytem w Klubie Słowiańskim poświęconym problematyce litewskiej było wystąpienie Herbaczewskiego w dniu 4 lutego 1911 roku *Współczesna literatura litewska*²⁴. Prezentując stan młodej literatury w perspektywie ideowych i światopoglądowych podziałów na Litwie (rywalizacja światopoglądu chrześcijańsko-narodowego i postępowo-demokratycznego), Herbaczewski, który był nieodmiennie admiratorem kierunku wytyczonego przez biskupa Baranowskiego, z uznaniem wyraża się o młodych poetach (zwłaszcza o Vydūnasie) wytyczających nowe perspektywy duchowi litewskiemu.

Gdyby chcieć podsumować działalność Klubu Słowiańskiego i „Świata Słowiańskiego” w kwestii stosunków polsko-litewskich pierwszych lat dwudziestego stulecia, to nie będzie przesadą stwierdzenie, że trudno ją wręcz przecenić. Zważywszy, iż charakter Klubu wykluczał jednoznaczne zaangażowanie polityczne, podkreślić trzeba poznawczą, informacyjno-edukacyjną doniosłość tych przedsięwzięć. Polacy mogli sobie uświadomić (co było dla nich i trudne, i bolesne), że naród, z którym łączyły ich wieki wspólnej przeszłości, chce iść swoją drogą, że buduje tożsamość na agresywnym niekiedy negowaniu dawnej wspólnoty, że pragnie gruntownie tę wspólnotę zreinterpretować, zrewidować. Członkowie Klubu i jego sympatycy usiłowali szukać możliwości porozumienia polsko-litewskiego, uznając (w duchu tradycji dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów) prawo wszystkich narodów do podmiotowości. Wszystko to było wyzwaniem intelektualnym, moralnym, ideowym, politycznym. Czy zbudowano przestrzeń porozumienia? Trzeba powiedzieć, że najpełniej w dzieło to zaangażował się Litwin – Józef Albin Herbaczewski, który, wykazując dużo odwagi duchowej, próbował znaleźć nowy sposób istnienia dawnej wspólnoty, wspólnoty Mickiewicza i Kościuszki²⁵. Ostatnia przed wybuchem wojny książka Herbaczewskiego nosiła tytuł: *Głos bólu*. Bólu wypływającego z obserwacji tak polskich reakcji na litewskie aspiracje i marzenia, jak i stanu w jakim ruch litewski się znajdował.

Nie przez przypadek w roku 1919 w Wilnie Marian Zdziechowski przywołał tytuł książki Herbaczewskiego. Ze smutkiem i goryczą konstataował niemożliwość porozumienia Polaków i Litwinów w obliczu wspólnego wroga, wroga straszliwszego niż caryzm: bolszewizmu²⁶.

¹ Na temat Klubu Słowiańskiego zob. Z. Solak, *Marian Zdziechowski i Klub Słowiański*, „Studia Historyczne” 1987, Z. 2.

² *Klub Słowiański. Sprawozdanie z trzylecia*, „Świat Słowiański” 1905, nr 1, s. 1–2.

³ *Ibid.*, s. 16.

⁴ X.Y.Z., *Głos Litwinów*, „Czas” 1903, nr 21.

⁵ *Głos Litwinów...*, opublikowany w 1902 r. (wznowiony w 1906 w Kownie) był autorsztwa księdza Adama Dąbrowskiego (Adomas Jakštas-Dambrauskas); wzbudził namiętną

dyskusję wśród Polaków i Litwinów. Prawdopodobnie autorem wystąpienia w „Czasie” był Józef Kordzikowski lub Szymon Meysztowicz, autor, autorzy (?) broszury *Przenigdy! Odpowiedź na „Głos Litwinów do młodej generacji magnatów, obywateli i szlachty na Litwie”*, Kraków 1903; Adomas Jakštas-Dambrauskas ujawnił, że autor *Przenigdy!* „jest średnich lat obywatelem ziemskim, a nie młodzikiem studentem, za jakiego się podaje” (*Jedność czy separatyzm? Odpowiedź krytykom „Głosu Litwinów”*, S. Pietierburg 1903, s. 3, przypis 1).

⁶ Zob. *Kwestia litewska*, „Czas” 1903, nr 61; zob. też *Z Klubu Słowiańskiego*, „Głos Narodu” 1903, nr 74; *Z Klubu Słowiańskiego*, „Nowa Reforma” 1903, nr 63 [w dziale *Kronika*].

⁷ Zob. *Ruch literacki na Litwie*, „Czas” 1903, nr 280.

⁸ Zob. *Istatai Bendroviškai-moksliškos lietuvių Draugovės „Rūta” Krokvoje. Statut Stowarzyszenia Litewskiego Społeczno-Naukowego „Ruta” w Krakowie*, Kraków 1904, Nakładem Stowarzyszenia Litewskiego (pod tekstem na s. 8 zaznaczono: „Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Wysokiego c.k. Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 27 lutego 1904. L. 19452).

⁹ Z.M. [M. Zdziechowski], „Ruta”, „Czas” 1904, nr 118; na temat stowarzyszenia Ruta zob. Z. Solak, *Kowieńskie listy Józefa Albina Herbaczewskiego*, „Studia Historyczne” 1991, Z. 3 (134); G. Lemanaitė, *Józef Albin Herbaczewski w Krakowie*, [W:] *Litwa. Dzieje, naród, kultura*. Materiały z konferencji naukowej Kraków 8–10 maja 1997 pod redakcją Greta Lemanaitė i Pawła Bukowca, Kraków 1998.

Na marginesie dodać trzeba, iż odezwa Ruty, jej działalność nie budziła zainteresowania na Litwie; redakcja „Varpasa” zapowiadała dyskusję, której, niestety, nie było (zob. *Rutos atsiliepimas*, „Varpas” 1905, nr 1–2, s. 21–23).

¹⁰ Wszystkie publiczne zebrania Ruty były odnotowywane przez prasę krakowską („Czas”, „Głos Narodu”, „Nowa Reforma”), dzięki czemu nazwiska artystów, pisarzy, działaczy narodowych litewskich (np. Adomas Varnas, Justinas Vienožinskis, Petras Rimša, Ignas Šlapelis, Sofija Kymantaitė-Čiurlionienė) były w krakowskich kręgach opiniotwórczych powszechnie znane.

¹¹ *Alfabet łaciński a piśmiennictwo litewskie*, „Czas” 1904, nr 118.

¹² Zob. *Z Klubu Słowiańskiego*, „Czas” 1904, nr 156; *Z Klubu Słowiańskiego*, „Nowa Reforma” 1904, nr 158 [w dziale *Kronika*].

¹³ Ukazała się, z ingerencjami cenzury nieco później; zob. J. Baudouin de Courtenay, *O alfabet łaciński*, „Kraj” (Petersburg) 1904, nr 27, 28; integralny tekst zob. J. Baudouin de Courtenay, *Kwestia alfabetu litewskiego w państwie rosyjskim i jej rozwiązanie*, Kraków 1904 (na odwrocie k.tyt. adnotacja: Artykuł ten był napisany na życzenie redakcji „Kraju”; z powodów jednak cenzuralnych mógł być wydrukowany w tym czasopiśmie (r. 1904, nr 27 i 28) tylko częściowo).

¹⁴ M. Zdziechowski, *Przed pomnikiem Katarzyny*, „Głos Narodu” 1904, nr 282, 284; zob. w związku z tym [A. Meysztowicz] *List otwarty Obywatela z Litwy do profesora Zdziechowskiego w sprawie obecności szlachty litewskiej pod pomnikiem Imperatorowej Katarzyny*, Kraków [1905]; *Głosy prasy polskiej o udziale sześćdziesięciu szlachciców litewskich w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie*, Lwów 1904.

¹⁵ Zob. W. Gostomski, *Litwa się budzi*, „Świat Słowiański” 1906, nr 19, s. 10–25 (artykuł zawiera rozważania dotyczące aktualnego stanu i przyszłości Litwy w dobie „konstytu-

cyjnej". Plonem rządów biurokratycznych są zmiany w samej topografii Wilna (pomniki Murawjowa, Katarzyny II, Puszkina) i w mentalności starych i nowych mieszkańców miasta. Gostomski zastanawia się, jak powinno się zachować polskie społeczeństwo w chwili zelżenia ucisku. Warstwa polskiej inteligencji jest słaba, część elit społecznych skompromitowała się (sprawa „kataryniarzy”), drażliwe są problemy relacji polsko-litewskich (wykształciła się warstwa litewskiej inteligencji). Nie ulega wątpliwości: „kultura przywileju”, na której opierał się do niedawna stan polskiego posiadania, odchodzi do lamusa; potrzebna jest nowa kultura: kultura pracy, oparta na szerokiej demokratycznej podstawie.

- ¹⁶ Zob. *Z Klubu Słowiańskiego*, „Czas” 1904, nr 256.
- ¹⁷ Zob. *Z Klubu Słowiańskiego*, „Czas” 1905, nr 48 (wyd. wiecz.) [w dziale: *Kronika*]; dodać trzeba, że odczyty Herbaczewskiego z listopada 1904 i lutego 1905 były przedrukowane w jego książce pt. *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, Kraków 1905.
- ¹⁸ Zob. *Z Klubu Słowiańskiego*, „Czas” 1907, nr 41 (wyd. wiecz.) [w dziale: *Kronika*].
- ¹⁹ Zob. J.A. Herbaczewski, *Litwa i kwestia polska*, „Świat Słowiański” 1910, nr 66.
- ²⁰ Zob. Z. Solak, *Obchody grunwaldzkie w listach Mariana Zdziechowskiego*, „Studia Historyczne” 1993, Z. 3.
- ²¹ Zob. *Kwestia litewska a obchód grunwaldzki*, „Czas” 1910, nr 275; odczyt ten pod zmienionym tytułem *Polska a kwestia litewska* Koneczny opublikował w „Świecie Słowiańskim” 1910, nr 67.
- ²² F. Koneczny, *Polska a kwestia litewska*, *op. cit.*, s. 18.
- ²³ *Ibid.*, s. 35.
- ²⁴ Zob. J.A. Herbaczewski, *Współczesna literatura litewska*, „Świat Słowiański” 1911, nr 76 (tekst ten Herbaczewski przedrukował w książce *Głos bólu*, Kraków 1912).
- ²⁵ Por. w związku z tym R. Jurkowski, „*Jestem Ci ja i będę Litwinem zrodzonym na miarę improwizacji Adama Mickiewicza*”. *Polsko-litewskie dylematy Józefa Albina Herbaczewskiego*, [W:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*. Część I. Zbiór studiów pod redakcją Romana Wapińskiego, Ostaszewo Gd. 2000.
- ²⁶ M. Zdziechowski, *Głos bólu*, „Gazeta Krajowa” (Wilno) 1919, nr 95, 98, 1920, nr 100.